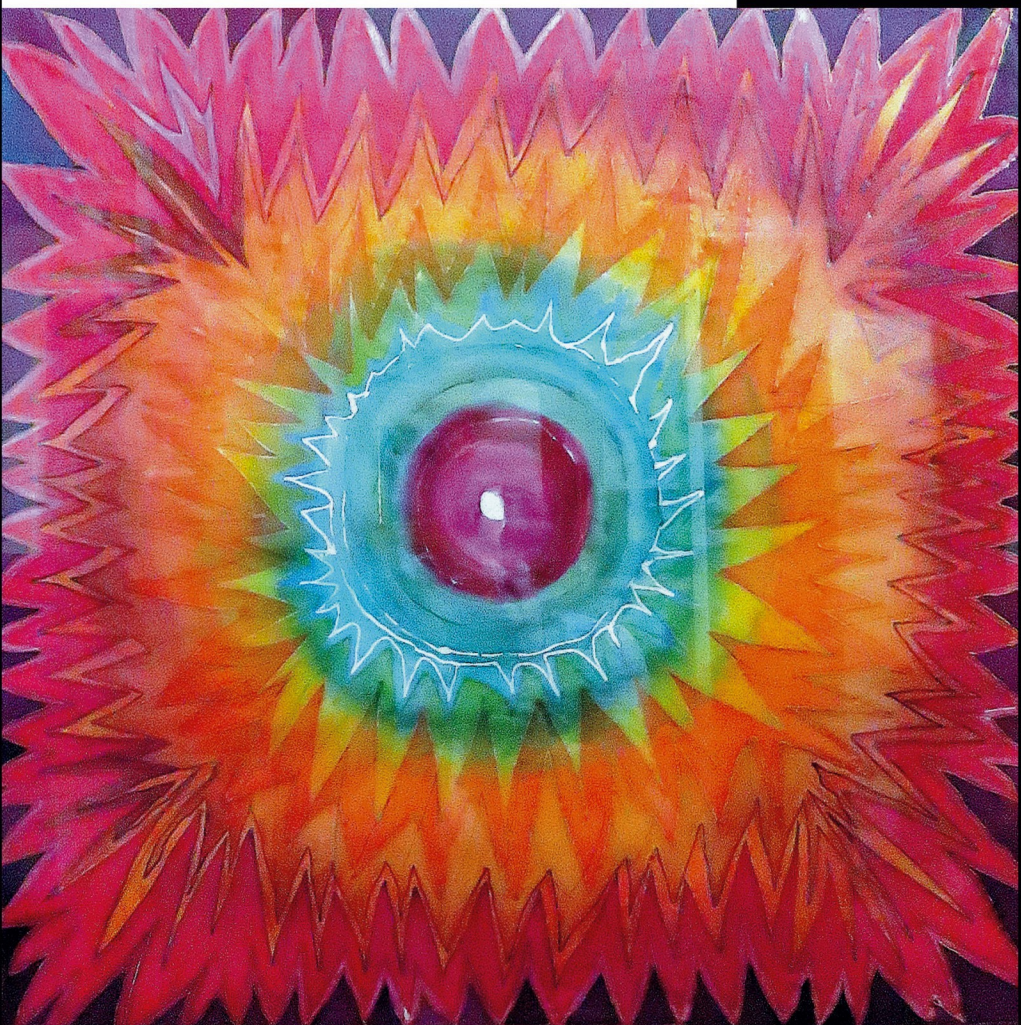


Bogusław Kierc

Notesprospera



FORMA 21



w serii ukazały się:

Mariusz Appel „Tonic”

Maria Bigoszevska „Jeden pokój”, „Wołam cię po imieniu”

Zenon Fajfer „Powieki”, „Widok z głębokiej wieży”

Bogusław Kierc „Karawadźje”, „Notesprospera”

Janusz Kryszak „Nieme i puste”

Sławomir Kuźnicki „Kontury”

Joanna Lech „Piosenki pikinierów”

Piotr Michałowski „Zaginiony w kreacji”

Agnieszka Mirahina „Widmowy refren”

Tomasz Pietrzak „Umlauty”

Małgorzata Południak „Pierwsze wspomnienie wielkiego głodu”

Dorota Ryst „Sample story”

Karol Samsel „Autodafe”, „Autodafe 2”

Ewa Sonnenberg „Obca”

Bartosz Suwiński „Wyraj”

Miłosz Waligórski „32 ślady ku”, „Sztuka przekładu”

Grzegorz Wróblewski „Gender”

Adam Zdrodowski „47 lotów balonem”

Marcin Zegadło „Hermann Brunner i jego rzeźnia”

Marta Zelwan „Graffiti”

tryptyk *mniemania*:

„Bazgroły dla składacza modeli latających”

„Cię-mność”

„Karawadźje”

„Notesprospera”

Bogusław Kierc

Notesprospera

czwarta część tryptyku *mniemania*



Wydawnictwo FORMA. Fundacja Literatury imienia Henryka Berezki
Szczecin, Bezrzecze 2018, 2019

Copyright © Bogusław Kierc, 2018, 2019
Copyright © Wydawnictwo FORMA, 2018, 2019

obraz na okładce: Danuta Kierc

zdjęcie autora: Piotr Nykowski

redakcja: Paweł Tański

korekta: Anna Borowicka, Anna Nowakowska

projekt graficzny serii, projekt okładki, skład, łamanie: Paweł Nowakowski

ISBN 978-83-65778-86-4 (wydanie pierwsze, papier)
ISBN 978-83-65778-87-1 (wydanie drugie, e-book pdf)

WYDAWNICTWO FORMA
71-219 Szczecin-Bezzecze, ul. Nowowiejska 63
www.wforma.eu
forma.sc@pro.onet.pl

FUNDACJA LITERATURY imienia HENRYKA BEREZY
adres do korespondencji: 71-141 Szczecin, ul. Łukasińskiego 38c, skrytka pocztowa nr 39
siedziba: 71-467 Szczecin, ul. Mariana Rapackiego 2
www.fundacja-berezy.org
biuro@fundacja-berezy.org

spis treści:

Wpisy 9

Przypisy 33

**Nieprzyzwoite postludia Prospera.
Ujawnione przez Kalibana,
który też powymyślał im tytuły
(bez przypisów)**

	91
Prospero i Dwunastoletni	92
Szczerość Prospera	93
Prospero widzi dwóch	94
Upominek	95
Bajka	96
Prospero i sroka	97
Prospero pokutnik	98
Przemiany	99
Ćwiczenie duchowne	100
Piosenka na Wielki Post	101
Prospero i Ariel. Po Epilogu	102

*Księżętami ustanowię im chłopców,
młokosy będą panować nad nimi.*

Ach, Arielu, Arielu.

Izajasz

misia - pracuje nad rolą, nie
chciałbym o sobie: Prospero, a
mówię, że i po premierze tak
pozostanie.

A właśnie w tej chwili przeniósł
dreszcz, iskry - skutek spłata
tekstu z oświeceniową techniką; że
jakoś dotknęło mnie Twoje spaj
teror, kiedy to wytworzył plan
rozochoty premierę w moim (kla
sycznym, ale przeciwieństwie do
teror pisania.

Prospero jest rolą - nie ma
nie moje maski. Powiedział
jest rolą, która mnie demask

Alle ter ja, prajcy te role, wy
- prajcy w te role, zatem: pro
w Prospera, "demaskuje to, co
dokonie zostało zakryte, co
się zakryło". Wisto zakryte pr
am, "mechanizm" języka, p
ratunek, przez użycie tradycji...

W najgłębszej intymnej akcie
ia, jakim jest sprzeczność, mi
ikajęci, mnie oziębłości sakr
takiego wyznawcy tego aktu, a
bliższego otwarcia nobelowej

[illegible]

Wpisy

Pieszczotliwe

Prospero i Ariel:

0. *Pisklątko, mój chłopczyku!*

Jaki „mój” i jakie
tam „pisklątko” – no, czemu
tak zdrobniale, przecież

ze mnie czort (nie panikuj!);
dawałem ci znaki,
że nim jestem, gdy niemo
wyznałeś, że „gniecie”

cię to moje patrzenie
na ciebie; „zgnieciony”,
czułeś się „niczym szczery
list” do mnie, bo chociaż

zdołałem się tu przenieść
z tamtej ślepej strony,
by „miłości cię zżerać
rdzą” (no, powiedz, kto cię

mocniej ode mnie kochał
i cierpiał cię, kiedy
byłeś „księciem”), wolałeś,
żebym cię unikał,

ale ja ani trochę
nie skąpiłem biedy
bycia dla ciebie „ciałem
lotnym powiernika”.

Prospero:

1. Jakbym się, stary, coraz wierniej wcielał
w – uwolnionego z młodości – Ariela,

co jest sprzecznością, bo Ariel jest duchem,
więc: jakbym wnikał w te członeczki kruche

duchowej więźby, która zawsze ciałem
gołemu oku się widzi; widziałem

niewidzialnego, słyszałem milczące
jego piosenki; leżałem na łące
jak cień rzucony przez duszę, co przecie
nie rzuca cienia, i czułem, jak gniece
trawę ten niecień smukłego nieciała,
w którym po psiemu starość się tarzała,
zapominając, kto się tak postarzał:
ten, w którym – czy ten, który w nim się tarza.

Doklejone

Ja:

2. Pan go nazywał Arielem. Był giętki.
Jak akrobata. Potrafił wyskoczyć
z okna, podwójnie okręciwszy ciało
wokół niewidzialnego pręta. Ale okno
bywało zwykle zasłonięte. Raz
nie zaślepiało go bielmo firanki;
ujrzeliśmy, jak Ariel, odwrócony tyłem
do nas, był nagi. Za jego nagością
widać było sztalugę i szary prostokąt
płótna; napięte na blejtramie, mogło
być rymem do napięcia, w jakim staliśmy,
ukryci za pnem wierzby. Pan malował chłopca,
który był chyba naszym rówieśnikiem,
ale się z nami nie zadawał. Wiem,
że zawstydzalo nas, podglądających,
ciało podobne do naszych; pamiętam
smutek złożony z nagłym pożądaniem
bycia kimś innym. Kim? Może aniołem
z mieczem ognistym. I wtedy się stało.
Niewielki płomyk wspinał się po mgiełce
batystu. Dzisiaj wiadomo, że z rusztu
ustawionego na miednicy (było
zimno) wypadły rozżarzone węgle
na zwiniętą niedbale firankę. Dym szedł
prosto do nieba.